

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serinięgo, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegium Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie

Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:

w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 65

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4-y szpalty
ogłoszeń. Za wiersz nonpare-
lowy po tekście 20 groszy
w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X.

WARSZAWA, dnia 27 Października 1929 r.

Nr. 43.

TREŚĆ: Jesień. — Z życia i z prasy polskiej. — Do Krakowa. — W sprawie VI Zjazdu Ew.-Pol. — Etyka społeczna w Szwecji. — Z prasy. — 10-lecie Zrzeszenia Ewangelików Polaków. — Ąnkieta. — Z towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadomości. — Ofiary. — Nabożeństwa. — Statystyka. — Ogłoszenia.

J E S I E N

„Uwiedła sława i kwiat jej opadł; ale
słowo Boże trwa na wieki”.

I list ś. Piotra 1,24,25.

Przyodziane w purpurę i złoto stoją przed wami drzewa, jakgdyby w uroczystej swej szacie chciały się żegnać z nami. Od czasu do czasu błady promień słońca, jak precudny, nadziejski uśmiech na twarzy ciężko chorego, śle nam wspomnienie lata, które było i przeminęło. Ostatnia chora róża wśród zaschłych aster drży swemi listkami, targana wichrem i smagana zimnym deszczem. Ąkacje w ogrodach, płacząc skarżą się, gdyż czują zbliżający się koniec ich zielonej szaty.

Niema lewkonji, goździków i róż
I słońca płomień tak dziwnie zbladł,
Wszak lata cud przeminął już,
A liść niejeden z drzew naszych spadł —

Przez całą przyrodę snuje się smutek, jak i płacz. Lecz to nie przyroda, nie natura płacze, lecz człowiek płacze w duszy swej o nią, patrząc na to, co wędnie i umierać musi. Patrząc na jesień, buntujemy się przeciwko śmierci i znikomości. Dlaczego? Gdyż jesteśmy więcej niż pąk, niż liść, niż kwiat. Nosimy w sobie samych coś trwalszego, nieprzemijającego i z bólem patrzymy na wszystko, co wędnie i ginia, ale też i dostrzegamy w jesieni liści, kwiatów i drzew naszą jesień, jesień własną naszą. Niejeden widzi swą jesień w dosłownym prawie znaczeniu, kiedy już pracować i działać nie może jak dawniej i odczuwa zanik swych sił i starość.

Przez duszę ciągnie straszny lęk,
Widzimy jesień własnych dni,
Słyszymy dzwonów tęskny jęk,
Truchleje duch i płacząc śni.

Dla innego jesień jest symbolem może jakiegoś minionego szczęścia, jakąś tęsknotą, gdy trzeba patrzeć

na kwiaty, które odeszły. — „Uwiedła trawa i kwiat jej opadł”. Lecz oto wzrok nasz spoczywa nagle na świeżo zielonych wzeszłych zasiewach, ta barwa cudna, życiurada napelnia nagle serce jakąś ukrytą, tajemną nadzieją i po przez mgły i konanie, poprzez pryzmat smutku, bólu i zimowych, śnieżnych całunów, jakgdyby w mirażu przedziwnej panoramy, widzimy nową wiosnę i nowe życie!

Nadziejaj — pełen czaru dźwięk,
Który przez smutek i konanie
I przez żałobnych dzwonów jęk
Zwiastuje sercom zmartwychwstanie.

I to, co w ukryciu drzemie w głębokich nurtach duszy ludzkiej, to czego chwytamy się w rozpaczliwym wysiłku broniąc się całym jestestwem naszym przeciwko zagładzie wiekuiszej, to za czem czeka dusza ludzka i co przeczuwa duch ludzki — znajduje swą ostoję w pamiętce i spuściznie niezniszczalnej i wszechmądrej: „Ale Słowo Boże trwa na wieki”.

Mamy coś, czego się chwycić możemy! Masz ostoję, biedny duchu ludzki!

Jesień — to obraz zamierania, smutku i beznadziejności, to symbol utraty wszystkiego, to droga do zwątpień. Ale my mamy Chrystusa, my mamy pociechę, płynącą z krzyża, my mamy obietnice Chrystusowe, a według nich, choć ciało mdleje i wędnie, choć jesień życia nastaje, tkwi i jest i tętni w nas życie wewnętrzne, a pozostaje nam wiara! Wiara najwewnętrzniejsza, ta żywa ta osobista ta wielka, początkiem i końcem której Chrystus, a z takiej wiary wyrasta wiara w nas samych, i wiara w przyszłość, i wiara w ludzkość, i wiara w postęp człowieczeństwa. Bóg staje nam się bliskim, a każdy bliźni drogim. A tego żadna jesień zniszczyć i zabrać nam nie może i poprzez ołowiane chmury widzimy jednak słońce, a poprzez smętne wycie wichru słyszymy cudny, wzniosły akord: wiara chrześcijańska, wiara Chrystusowa — to wiara w wiosnę!

Amen.

Z życia i z prasy polskiej.

W Polsce potężnie klerykalizm w sposób niepokojący. Widać to najlepiej po sposobie reagowania prasy klerykalnej na wszelkie poczynania postępowe władz państwowych, świątłych kół społeczeństwa i wyznań niekatolickich. W latach od 1918—1922, mniej więcej, klasa klerykałna była nieliczna i — o tyle o ile — powściągliwa. Dzisiaj zniknęły z niej ostatnie ślady wyrozumiałości ludzkiej, życzliwości dla inaczej wierzących współobywateli i rodaków nigdy w niej nie było. Ideałem staje się izolowanie Polski od całego świata, nawet od Rzymu faszystowskiego i Mussoliniego, który jeszcze tak niedawno był bożyszczem naszych klerykałów. Historyk Szujski wykażał, że tragedją Polski było to, iż znajdując się w Europie, lekceważyła tą Europę i istniała niejako poza nią. Brzozowski pisał wymownie, że nasza postawa wobec życia jest bierna, w najlepszym razie obronna, nigdy zaś zaczepna, czyli inicjatywna. I dzisiaj znowuż stary fatalny typ biernej chińszczyzny, odgradzającej się od świata, bierze górę nad typem usiłującym uczynić z Polski jedno z pierwszych państw i jeden z pierwszych narodów Europy.

O konieczności ustawodawstwa małżeńskiego napisano u nas całe wagony artykułów, tłumaczono cierpliwie komu należało, że katolik będzie mógł trzymać się nauki swego kościoła i uważać małżeństwo za nierozzerwalny sakrament. Nikogo to nie pouczyło i prasa klerykałna powtarza swoje ceterum censeo, że zkoru ma być prawo jednolite, powinno niem być prawo kanoniczne i to pomimo faktu, że nawet w Rzymie według słów Mussoliniego obowiązuje wyłącznie cywilna ustawa małżeńska a ślub kościelny o tyle ma ważność wobec Państwa, o ile ksiądz załatwia formalności urzędnika stanu cywilnego. Obecnie wyłoniła się kwestja, co zrobić z obywatelami polskimi, którzy wzięli ślub albo rozwiedli się zagranicą wyłącznie według cywilnej ustawy danego Państwa. Gazety klerykałne doradzają zignorować takie akty prawne, bo ich żadne prawo międzynarodowe prócz watykańskiego kodeksu kanonicznego nic nie obchodzi. Inaczej spogląda na rzeczy Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej, który Europy ignorować nie może i nie chce. Opierając się na obowiązującej konwencji haskiej Sąd Najwyższy uważa, że takie akty prawne, dokonane przez obywateli polskich za granicą, muszą być szanowne.

O postawie prasy klerykałnej wobec Kościoła Narodowego i Kościoła Ewangelickiego w jego odłamach uznanych i nie uznanych mówić nie trzeba. Nawet znakomity prof. Wł. L. Jaworski, znawca konstytucji i profesor uniwersytetu krakowskiego, nie zdobywa się na słowo zasadniczej obrony wolności sumienia w Polsce, ale uważa, że represje administracyjne są nieskuteczne i że trzeba zmobilizować apostołat laicki, zalecany przez papieża. U nas katolicycy publicyści, jak np. St. Szczepanowski, powypisywali w obronę katolicyzmu takie herezje, że gdyby Polska poszła za ich radami, to już dawno byłaby ewangelicką. Przecież Szczepanowski doradzał kościołowi rzymskiemu ogłoszenie dogmatu „o wolności ducha, o świętości prawdy i wiedzy, o naczelnym obowiązku nieustraszonego poszukiwania jej wbrew wszelkim tyranjom i przemocom..” Nie wiedział ten pisarz katolicki, że wolność sumienia, badania i słowa, to sprawy potępiane kolejno przez wszystkich papieży, że dla Grzegorza VI były one „pestilentissimus error” a dla Piusa X „zasadniczym błędem naszych czasów”. Półmrok istnieje dlatego, że nikt uczyć się nie chce, a wszyscy mniemają że katolicyzm jest tem, co oni za katolicyzm uważają. W co wierzyć? W to, czego naucza kościół. Czego naucza kościół? Tego, w co ja wierzę.

To też w atmosferze ignorancji obowiązującej według recepty hr. Dzieduszyckiego, który zaleca ignorowanie dogmatów kościoła i pozostawianie ich księżom, nie podnosi się u nas katolicyzmu pracą ducha jak n. p. w Niemczech, Francji, Anglii, ale hamuje się działalność innych wyznań środkami czysto mechanicznymi. Jednocześnie w prasie klerykałnej powtarza się komunały, od-

grzewane od dziesiątków lat, że katolicyzm ma autorytet a ewangelizm go nie ma, że pierwszy jest zwarty, a drugi zatamizowany i t.d. i t.d. Korzysta się też skwapliwie z każdej sposobności, aby ewangelików ostro sfukać i tendencyjnie oczernić, jak np. stało się ostatnio z okazji odezwy ks. Nikodema, pastora Ustrońskiego, nawołującego społeczeństwo polsko-ewangelickie do budowania domu młodzieży ewangelickiej. Ze względów pedagogicznych ks. Nikodem mocno przesadził znaczenie współczesnego papieżstwa, co nie wiedzieć dlaczego doprowadziło prasę klerykałną do wielkiego gniewu na niego. Wyraz tego gniewu był mocno niekulturalny, śmieszny, małostkowy.

W pismach klerykałnych jest stała rubryka o walce z kościołem w Polsce. Podciąga się pod to pojęcie, artykuły prasy postępowej, rozumne rozporządzenia znieprawionej sanacji, rozporządzenia władz szkolnych, o ile nie idą bezwzględnie na rękę katechetom itd.

Za walkę z kościołem uważa się naprzykład takie artykuły, jak „Rozmowa z majorem Kubalą” (Epoka 21/829: „Jest to smutna sprawa — mówił major Kubala. — Mówię o niej niechętnie, ale zmuszony jestem ją poruszyć. Już w chwili wysiadania z wagonu zakomunikowano mi, że zwłoki tragicznie zmarłego i drogiego mi towarzysza lotu nie mogą być przeniesione do kościoła św. Krzyża, ponieważ probostwo zażądało za udzielenie „pośmiertnej gościny” majorowi Ildzikowskiemu aż 2.000 złotych, — sumy której departament aeronautyki nie był w stanie wyasygnować. Jest to dla mnie tem boleśniejsze, że władze portugalskie na Azorach — zarówno administracyjne jak i duchowne całkowicie bezinteresownie zajęły się ceremonją pogrzebową i przeniesieniem zwłok śp. majora Ildzikowskiego na statek szkolny „Iskra”.

Znamy przypadek podobny. W pewnym mieście pod Warszawą grzebano staruszkę ubogą. Ksiądz zażądał zapłaty za pochówek; przy zbieraniu składek na ten cel, rabin żydowski miał dać kilka złotych. Już Ostroróg przed pięćmi wiekami pisał o tem, a następnie pisali wszyscy synowie jego ducha. Ale któż takie rzeczy w Polsce czyta? Kto uczy się od historii i od życia powszedniego. Nikt. Jeszcze dzisiaj nie straciło na znaczeniu słowo Stanisława Brzozowskiego: „Żadne pogłębienie i uzasadnienie nie są polskiemu katolikowi potrzebne: to już należy do księdza. Polak wie, że msza się odprawia, że żona i służba chodzą do spowiedzi, że jest święcone i że przed śmiercią trzeba będzie o tem wszystkim pomyśleć. Ignorancja co do właściwego przedmiotu wiary, dziejów kościoła i jego organizacji wprost nieprawdopodobna”. Kto tę ignorancję rozproszy, kto odkopie Polskę pięćmi wieków ostatnich dla pokoleń żyjących i nadchodzących, będzie miał zasługę również wielką, jak Rey, który zapoczątkował dzieje ducha polskiego w mowie polskiej. Zadanie jest wielkie, ale wdzięczne. A dla przyszłości Polski dokonane być musi. Ew.-Pol.

Do Krakowa!

Tegoroczny Zjazd Związku polskiego towarzystw i zborów ewangelickich odbędzie się w dn. 31. X.—2. XI b. r. w Krakowie, Byliśmy w Warszawie, w Poznaniu, w Ustroniu, Cieszynie a teraz zaprasza nas do siebie stary, polski zbor w Krakowie. Mimowoli przypomina się rok 1921, kiedy to Polacy Ewangelicy Małopolski zebrani w Krakowie naradzali się nad położeniem mniejszości polsko-ewangelickiej w ewang. kościele a. i h. w. Małopolski. Od tego czasu niejedno się zmieniło, choć nie wszystko przedstawia się tak, jakby tego można słusznie oczekiwać. W tym samym roku powstał wyżej wspomniany związek, który w dwa lata później rozpoczął swą systematyczną pracę. We wszystkich większych zborach polskich zorganizowano towarzystwa, poświęcając baczną uwagę przedewszystkiem młodzieży. Rokrocznie odbywały się zjazdy, które były przeglądem sił i nowy podawały program na przyszłość. Mamy już VI z rzędu zjazd, poświęcony tym razem sprawozdaniu i wyborom, a nadto

zagadnieniu współdziałaniu inteligencji w naszym życiu religijno-kościelnym. Prawie wszystkie miasta uniwersyteckie w Polsce mają dziś koła ewangelickiej młodzieży akademickiej. Dziś młodzież z inteligencji rwie się do pracy, przeżywa przewrót myślowy i uczuciowy, w stosunku do najważniejszych problemów religijnych i narodowych. Jest to powszechne zjawisko. Z drugiej strony w szeregach starszej generacji dużo jest obojętności i braku zainteresowania się współczesnym życiem kościelnym i społeczną pracą kościoła. Dziwny to objaw! Poświęca mu specjalną uwagę kościół katolicki w swej akcji, zbierając już poważne plony. Nas ewangelików jest niedużo. Toteż każda jednostka winna być przedmiotem szczególnej opieki duszpasterskiej. W całokształcie naszego życia kościelnego i społecznego nie może być luki, spowodowanej brakiem jednej warstwy społecznej. Sfery produkcyjne nie mogą stać zdala od kościołów, jego nabożeństw i pracy, niedobry przykład obojętności winien być usunięty. Wszelki bowiem przykład idzie z góry.

Pomyślmy, jakie miałyby to dla nas znaczenie gdyby inteligencja była religijna i kościelna! Niewątpliwie zyskałby na tem sam kościół, mając członków, którzy mogą się przyczynić do podniesienia poziomu naszego życia religijnego i do nadania pracy społecznej większego rozmachu. My musimy wyjść z ciasnego kręgu naszych upodobań i zainteresowań i brać żywy udział w życiu narodu. Nie może nam być obcem położenie duchowe inteligencji polskiej, jej ideały religijne i tradycje Polski, ewangelicznie wierzącej, należy gruntownie poznać. Możemy dać narodowi nasze czyste ideały, wskazywać mu drogę do tych krynic słowa, z których i wreszcie nasi korzystali, lecz z drugiej strony i my potrzebujemy głębi ducha i żaru religijnego naszych wieszczów i mesjanistów. Oto program, którego częstą część rozpatrywać będzie tegoroczny Zjazd w Krakowie.

Główny referat n. t. „Rola i zadania inteligencji ewangelickiej w naszym życiu kościelnym“ wygłosi znany i powszechnie ceniony literat p. Hulka Laskowski, w koreferatach i uwagach wypowiedzą się ks. ks. pastory i przedstawiciele młodzieży. Na zjeździe złoży ks. prof. J. Szeruda sprawozdanie z działalności Związku w ostatnim trzyleciu, a zebranie delegatów dokona wyborów nowych władz Związku.

Zbór krakowski poczynił wszelkie przygotowania celem przyjęcia delegatów i gości. Rolę gospodarzy Zjazdu wzięły na siebie: Starszyzna zboru ewangelickiego; oraz towarzystwa w zborze istniejące, w szczególności Związek Ewangelików Polaków, Stowarzyszenie Pań Ewangelickich oraz Towarzystwo młodzieży ewangelickiej. Toteż na wieść o tem, że tegoroczny Zjazd ma się odbyć w Krakowie, odezwały się już głosy zadowolenia nie tylko młodzieży lecz i starszych. Słyszymy z wielu stron o zgłoszeniach a niezawodnie na apel Krakowa i Związku odpowiedzą zgłoszeniami dalsze, nowe rzesze gości.

A więc na 31. X. do Krakowa!

S.

W sprawie VI Zjazdu Ewangelików Polaków w Krakowie.

Przyjeżdżającym do Krakowa na Zjazd uczestnikom podaje się niniejszem następujące uwagi do wiadomości:

Na dworcu w Krakowie przy wyjściu ustawiony będzie stolik z tablicą orientacyjną, gdzie czynne będzie Zjazdowe pogotowie kwaterynkowe, u którego należy zasięgać informacji w sprawie kwater.

Program Zjazdu następujący:

Czwartek, 31 października, o godz. 7-ej wieczorem w kościele ewangelickim ul. Grodzka 58, uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kapel. K. Grycza z Krakowa. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Towarzystwa Młodzieży Krakowskiej, zaś solo skrzypcowe wykona pan prof. K. Wysocki.

Zaraz po nabożeństwie o godz. 8-ej otwarcie Zjazdu, i przemówienia powitalne.

Po otwarciu będą mogli delegaci spożyć skromny posiłek, przygotowany przez Stowarzyszenie ewangelickich Pań w Krakowie w szkole Ewangelickiej.

Piątek 1 listopada o godz. 10-ej rano publiczne zebranie delegatów i gości w kościele przy ul. Grodzkiej 58, na którym wygłoszone będą 2 referaty na temat:

„Rola i zadania inteligencji w naszym życiu kościelnym“.

Referaty te wygłoszą p. red. P. Hulka-Laskowski p. A. Ciompa.

Po referatach dyskusja. Po dyskusji sprawozdanie Zarządu Związku, wybory nowego Zarządu, i obrady nad aktualnymi zagadnieniami doby obecnej, oraz wnioski i interpelacje.

O ile czas pozwoli, popołudniu zwiedzanie kościoła Marjackiego.

O godz. 5-ej wspólny Bankiet w Hotelu Grand przy ul. Sławkowskiej.

Delegaci oficjalni (według Statutu Związku 1 na 50 członków Towarzystwa lub Zboru, wszakże nie więcej niż 5 delegatów) biorą udział w bankiecie bezpłatnie.

Goście proszeni są o rychłe zgłoszenie uczestnictwa, nie później niż do 28 października, do Ewangelickiego Urzędu Parafjalnego w Krakowie, Grodzka 58, oraz w razie zgłoszenia, o wpłacenie po przyjeździe do Krakowa w Sekretarjacie Zjazdu, tamże przypadającej kwoty w wysokości 15 zł.

W sobotę, 2 listopada o godz. 8 m. 30 zbiórka delegatów i gości, chcących zwiedzić zabytki Krakowa, na dziedzińcu domów Zboru Ewangelickiego, ul. Grodzka 60, skąd wyruszy się na Wawel. Oprócz Katedry i Zamku na Wawelu zwiedzane będzie Muzeum Narodowe w Sukiennicach.

Popołudniu o 3-ej wyjazd motorówką do Wieliczki celem zwiedzenia kopalni.

Przybliżony koszt wstępów do Zamku, Muzeum, grobów królewskich i t. d. wyniesie 4 zł., koszt przejazdu motorówką do Wieliczki i z powrotem oraz wstęp do kopalni 4 zł.

Powrót z Wieliczki do Krakowa pociągiem o 18 g. min. 20.

Poza posiłkiem po otwarciu Zjazdu oraz bankietem, koszta utrzymania ponoszą delegaci i goście sami.

W drodze powrotnej przyznana będzie delegatom i gościom zniżka kolejowa w wysokości 66 proc.

Komitet zjazdowy wydał jako odznakę Zjazdową specjalny żeton pamiątkowy, o którego nabywanie w cenie 2 zł. prosi szanownych delegatów i gości uprzejmie.

Komitet Zjazdowy.

Zacny Gość.

W poniedziałek, d. 21 b. m. w przejeździe do Szwecji bawił w Warszawie prof. Dr. Adolf Keller, dyrektor Biura Instytutu dla praktycznego chrześcijaństwa. Prof. Dr. Keller w towarzystwie N. P. W. ks. biskupa J. Burschego odwiedził zakłady dobroczynne Zboru warszawskiego, zwiedził lokal i seminarjum Ewangelickiego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, spędzając tam przeszło godzinę, okazując wielkie zainteresowanie się Wydziałem, a pod wieczór zaproszony został na zebranie do sali sesyjnej Kolegium Kościelnego, gdzie przebył czas dłuższy na rozmowie z członkami Kolegium, księżmi pastorami, profesorami teologii z N. P. W. ks. Biskupem na czele.

W dłuższym przemówieniu prof. Keller przedstawił obraz pracy Instytutu, zachęcając do udziału w niej wszystkich — i propagowania jej po zborach. N. P. W. ks. Biskup przedstawił gościowi nasze życzenia, dotyczące zwłaszcza Wydziału Teologicznego oraz kredytów pieniężnych dla potrzebujących zborów. Pobyt prof. Kellera pozostał na wszystkich którzy się z nim zetknęli nad wyraz miłe wrażenie.

Wieczorem tegoż dnia prof. Keller odjechał do Łodzi.

Etyka społeczna w Szwecji.

— Oto jedyny w Sztokholmie policjant uzbrojony w rewolwer — zrobił uwagę towarzyszący mi Szwed, gdyśmy mijali Bank Państwa.

— A inni?

— Posiadają jedynie gumowe pałeczki. Ten i ów może i ma swoją własną, prywatną broń, ale właściwie jest to surowo zabronione.

Być może było w tem trochę przesady, faktem jednak jest, że w Szwecji policjant jest raczej regulatorem ulicznego ruchu i opiekunem przechodniów, potrzebujących pomocy, bądź informacji, niż stróżem bezpieczeństwa publicznego w całym tego słowa znaczeniu.

Szwecja jest krajem wybitnie spokojnym. Szwad z temperamentu — flegmatyczny, dzięki częściowej prohibicji — trzeźwy, z natury — uczciwy i pracowity, jest obywatelem statecznym i spokojnym. Pijaństwo i nędza — rodzice wszelkiego występku, należą tu do rzadkości, uczciwość zaś jest wrodzonym i pielęgnowanym rysem charakteru. Toteż nie trzeba się dziwić, gdy sprzedawca gazet zostawia je bez opieki na ulicy, a przechodnie sami płacą i odliczają sobie resztę, lub że statki kursujące pomiędzy szherami pozostawiają na przystani korespondencję i paczki bez żadnego dozoru i nikt cudzego nie weźmie.

Szwed z dumą twierdzi, że gdyby w najruchliwszym punkcie miasta pozostawił swą walizkę, nazajutrz napewno znalazłby ją w tem samym miejscu, chyba, że ktoś uprzejmy, zobaczywszy adres, odniósłby mu ją do domu. Drugim, obok uczciwości, zasadniczym rysem charakteru Szwedów jest pracowitość. A że w Szwecji każdy znaleźć może pracę, więc nędza tam jest zjawiskiem znacznie rzadszem, niż w innych krajach. Klęski bezrobocia Szwecja nie zna zupełnie. I nic w tem dziwnego. Wszak na terenach niewiele co mniejszych od Polski zamieszkuje zaledwie 5 i pół miliona ludności. Daleko posunięte zdobycze socjalne i opieka społeczna, wysokie płace, oraz dobre warunki mieszkaniowe, stanowią o dość wysokiej skali życiowej, tak że każdy może uczciwą pracą nietylko zapewnić sobie znośne warunki egzystencji, ale dojść do dobrobytu. Robotnik szwedzki niema właściwie o co walczyć.

Wszyscy tu bowiem zdają sobie sprawę, że wszelka

walka jest wrogiem produkcji i obrotu, a więc i dobrobytu.

Pokazywano mi pracującego z zakasanymi rękawami murarza, który co sobota, skończywszy robotę, wyjeżdża własną motorówką do żony, spędzającej z dziećmi lato w jego własnej willi. Murarz ten oczywiście nie jest regułą, ale jest — ideałem każdego Szweda.

O tem zadowoleniu i braku ochoty do robienia jakichkolwiek eksperymentów społecznych bądź politycznych może świadczyć charakterystyczne przemówienie w parlamencie jednego z przywódców socjalistycznych, który oświadczył, że socjal-demokraci nie wysuwają dyskretnie sprawy zmiany ustroju, gdyż w razie wprowadzenia republiki nie widzieliby lepszego kandydata na prezydenta od obecnego króla.

(Epoka)

Szwecja ma 99 proc. ludności wyznania luterskiego (Red).

Z prasy.

W № 79 „Gwiazdki Cieszyńskiej” znajdujemy odezwę do czytelników pod dość sensacyjnym tytułem: „Próba walki z Matką Boską”. Anonimowy autor wzywa czytelników do łączenia się i obrony przed urojonem niebezpieczeństwem z powodu tego, że pewien inspektor szkolny: „poleciał dyrektorowi dwóch szkół polskich w Bielsku, aby konferencja gron nauczycielskich zastanowiła się nad tem, czyby nie należało w modlitwach szkolnych opuszczać modlitwy „Zdrowaś Marja”. Nikt nie zaprzeczy, że jeżeli ów inspektor szkolny, proponując tę zmianę, miał na względzie uczniów innych wyznań i chciał taką modlitwę wprowadzić, która byłaby ogólnym wyrazem ich wszystkich, — to miał bezwzględnie rację.

Kościół katolicki, * aczkolwiek * walczy z Kościołem luterskim, jednak stale bierze z niego przykład i na jego wzór powoli, ale stale się reformuje. Wiadomo przecież że liturgia kościoła luterskiego w Saksonji wpłynęła bardzo na liturgję kościoła rzymskiego. Tam śpiewa podczas nabożeństwa cała parafia pieśni tak, jak u nas w kościele. Ostatnio z powodu katolickiego kongresu muzyczno-liturgicznego w Poznaniu kardynał Hlond wystosował pismo, w którym tak się odzywa o dzisiejszej łacińskiej liturgji w kościele

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza

W gospodzie odbyło się zebranie. Ojciec jak zwykle, mówił o jednym z mniej znanych wyjątków z Pisma Świętego, mianowicie, jak wzmocnić w sobie pewność, że się należy do wybranych Bożych.

Jasno świecił księżyc, gdy Elza wracała z ojcem do domu. Po drodze wstąpili na cmentarz.

Krzyż na grobie matki łśni — biały i duży; można niemal przeczytać na nim napis.

Ojciec nic nie mówi. Ale jego westchnienie! — Westchnienie, które raczej się czuje niż słyszy.

Przyszedłszy do domu, daje ojciec mi znak, że chce odejść do swego pokoju. Zwykle kładzie się spać bardzo późno.

— „Cieszyłam się bardzo z tego, coś ty tam powiedział, ojczu”.

— „Naprawdę?” — Ojciec wygląda, jakby nie zdawał sobie z tego sprawy, jakby stał jeszcze tam na cmentarzu z ręką na ogrodzeniu.

— „Tak, sądzę, że masz zupełną słuszość. Przede wszystkim musimy znaleźć Pana Boga, a potem pracę, którą nam wyznaczył, w pierw Jego samego, potem powołanie.

— „Tak”, mówi ojciec, „tak, tak jest”.

— „Ojczu — teraz znalazłam swe powołanie”.

Ojciec patrzy na nią i nie może sobie dobrze wyobrazić tego misyjnego pola, na którym ona mogłaby być pożyteczną. „Myślałem że przedewszystkiem masz dosyć roboty w domu — a także w parafji”.

— „Nie, moje powołanie jest gdzieindziej”.

— „Wiesz, że nie będę ci przeszkadzał, jeśli chodzi naprawdę o Boskie powołanie. Ale możemy przecież o tem pomówić”.

— „Wolałabym ci jeszcze dziś wieczorem nie mówić — jeżeli tylko dasz mi na to swoje błogosławieństwo”.

— „Przecież nie wiem co zamierzasz?... Ale mimo to bierze ją za głowę, a jednocześnie jej dwoje rąk obejmują go za szyję: „Ojczu, to Paweł”.

On cofa się.

— „Co to ma znaczyć? Co masz na myśli? Zanichałaś przecież to”.

— „Tak, ale teraz znowu podjęłam”.

— „No, tak, więc!” — Ojciec marszczy czoło. „To przypomina mi człowieka, który wrócił do karczmy, gdy zauważył że ją wyminął”.

Ona prostuje się z ogniem na twarzy.

— „Powiedz raczej, że przypomina to Abrahama, który poszedł z Izaakiem, by go złożyć w ofierze Panu, ale go potem otrzymał całego z powrotem”.

Nie, między Elzą, a siwobrodym patriarchą Abrahamem — ojciec podobieństwa nie znajduje. Ale zjawia się inne podobieństwo, które go daleko silniej chwyta za serce...

„Uczyliłam wszystko, czegoś żądał, ojczu, i stało się. — Pawła, nie opuszczę, ponieważ wierzę, że jest on

rzymsko-katolickim: „Trzeba liturgję wszystkim uprzystępnąć, aby ją pojęli. Trzeba jej piękność tak przedstawić, aby ją wszyscy pokochali. Trzeba ukrytą w obrzędach myśl Kościoła tak wyłożyć, aby do niej umysłem i sercem przylgnęli. Nie należy więc zaczynać ruchu liturgicznego u chłopców od łaciny, która ich od liturgji odstraszy miast ich do niej zbliżać. Nie należy zaczynać od tego, że się nie pozwala ludowi śpiewać jedynie poto, by początkujący chór miał pole do popisu. Nie powinno się też z tytułu liturgji poniżać lub zaniedbywać naszych polskich pieśni kościelnych, w których wiara praocjów złożyła w ludowej formie bezcenne skarby treści liturgicznej i ducha liturgicznego. Kiedy dla szerzenia znajomości liturgji przekładamy na język ojczysty mszał i inne książki liturgiczne, nie powinniśmy rugować pieśni polskich, które już dawno na język ludowy przepięknie przetłumaczyły wzniosłą liturgję kościelną“.

* * *

Jak wiadomo Mussolini przeprowadził układ lateński, mocą którego papież znowu odzyskał wolność, a Watykan stał się de jure państwem kościelnem niezależnym. Sfery klerykalne wiele sobie obiecywały z tego powodu, ale wkrótce okazało się, że tak znowu dobrze, jak w Polsce, katolikom we Włoszech nie jest. Duchowieństwo i związki katolickie pozostają nadal pod ścisłą kontrolą i w zupełnej zależności od władzy politycznej. Papież z tego powodu, przyjmując ostatnio włoską młodzież katolicką, wygłosił mowę, w której krytykował obecne rządy i wyraził nadzieję że przyjdą czasy, gdy faszyci ustąpią, a wtedy katolicy dojdą do władzy, a więc młodzież katolicka do tego odpowiednio się przygotowuje. Na to oficjalny organ rządowy „Giornale d'Italia” wystąpił ostro przeciwko papieżowi i jego przemówieniu do Związku młodzieży katolickiej. Na to organ papieski „Ossevatore Romano” nazywa ton, w jakim „Giornale d'Italia” zwrócił się przeciwko papieżowi za sprzeczny z należnym papieżowi szacunkiem. Ze szczególnym naciskiem „Ossevatore Romano” odrzuca twierdzenie dziennika faszystowskiego, że organizacja młodzieży katolickiej jest polityczna. Przeciwnie, należy powtórzyć, że wszelkie stowarzyszenia, zależne od hierarchji duchownej, mają tylko cele religijne.

* * *

mojem przez Boga mi przeznaczonem powołaniem. — Wówczas musiałam go opuścić, gdyż nie mogłam go uczynić doskonalszym. Ale teraz...

Ojciec siada z nią na kanapce.

— „Sądziś przeto, że teraz zdołasz nań wpłynąć? Ja jednak jestem tego samego, co dawniej, przekonania, że to zadanie właśnie pod tym względem przerasta znacznie twe siły — Z mężem często jest trudniej, niż z muzulmaninem.

— „Nie będę też wcale tego próbowała, ojcze“.

— „Nie? Czyż nie troszczysz się o stan jego duszy?“

— „Ojcze, możesz sobie wyobrazić, że leży mi to w dzień i w nocy na sercu.

— Zastanów się tylko: my mamy Tego, którego miłujemy i w którego wierzymy, zamiast tego — on ma tylko swój światopogląd, który nie da mu ciepła serdecznego, który mu ani troszeczkę nie złagodzi poczucia winy i trwogi. A gdy przyjdzie śmierć — nikt się nie zatroszczy o jego światopogląd.

— Gdy ma się on nawrócić, ojcze — musi przyjść to nawrócenie od wewnątrz, nigdy od zewnątrz.

— „Tak, kochana Elzo, ale czego w takim razie chcesz? Co chcesz przez to powiedzieć, że jest on twem przez Boga przeznaczonem powołaniem?“

— „Tego ci nie mogę dobrze wytłumaczyć, ojcze. I jeśli bym mogła, tobym też tego nie uczyniła. Wiem tylko, że tak jest“.

— „Skąd to wiesz? Czy nie jest to ostatecznie jeno twa własna żądza, którą bierzesz za wolę Bożą?“

— Dnia 23 ub. m. rada ministrów włoskich zniósła § 218 ustawy policyjnej. W katolickich kołach w Rzymie zarządzenie to przyjęto z rozgoryczeniem, gdyż wspomniany paragraf ograniczał postanowienia § 214-go wyłącznie do związków politycznych. W przyszłości zatem wszelkie stowarzyszenia katolickie będą musiały składać policji listy członków i odpowiadać na wszelkie pytania, zadane przez władze bezpieczeństwa. Na ten zniesiony paragraf „Osservatore Romano” powoływał się, chcąc uwolnić związki katolickie od nadzoru policyjnego.

* * *

— Prefektura w Como donosi, że tamtejsi dwaj przywódcy związku młodzieży katolickiej wyrazili swe niezadowolenie z powodu tegorocznego święta w dn. 20 września b. r. Prefektura dopatrzyła się w tem obrazy uczuć narodowych i obu kierowników młodzieży pociągnęła do odpowiedzialności przed policyjną komisją prowincjonalną, która skazała każdego z nich na dwa lata dozoru policyjnego. Wszelkie stowarzyszenia młodzieży katol. w całej diecezji zostały rozwiązane.

* * *

— Obradująca włoska rada ministrów, powzięła m. in. postanowienie w kwestji nauki religji w szkołach średnich. Tak więc nauce religji w szkołach średnich na terenie Włoch poświęcona będzie tylko 1 godzina tygodniowo, przyczem religja nie będzie wchodziła w skład przedmiotów, z których składane są egzaminy. Wydawane będą jedynie zaświadczenia o ogólnych postępach ucznia w nauce religji. Do udzielania lekcji religji nie będą angażowani specjaliści nauczyciele, jedynie kierownik szkoły wyznaczy w tym celu kogoś z grona nauczycielskiego. Wyznaczenie nauczyciela religji nastąpi jednak w porozumieniu z władzami kościelnymi. Dzieci, których rodzice złożą podania na piśmie, będą zwolnione od nauki religji“.

* * *

O powyższej polemice Watykanu z Kwirynałem podaje Przegląd Katolicki.

* * *

— „Jakie to dziwne, ojcze — tego nie mogłam nigdy jako dziecko zrozumieć. Jeśli chodziło o pogrzeb, wówczas wierzyście natychmiast w wolę Bożą, ale przy weselu nigdy.

— „Jednak, to brzmi dość dziwnie, że Jego powołanie ma cię postawić u boku wroga chrześcijaństwa — przez co będziesz przeciw chrześcijaństwu szkodliwa. Myślisz prawdopodobnie że będziesz mogła bujać z nim ponad obłokami, jako jakaś mała święta. Ale tak nie bywa w małżeństwie. Życie codzienne zużywa pozory świętości, a wspólne pożycie obnaża i odkrywa zupełnie jedno przed drugim. I potem pomyśl, że wszystkie te ułomności, które spostrzeże u ciebie, odstręczą go jeszcze bardziej od wiary.

„Tego nie będę sobie zbyt brała do serca, ojcze. Niech jeno zobaczy, ile złego we mnie tkwi — istnieje jednak coś, z czego się będzie jeszcze więcej dziwił“.

— „Cóż takiego?“

— „Ojcze, czy nie pamiętasz już, coś odparł wujkowi rektorowi, gdy on wówczas powiedział, że u Matki można poznać wiarę po uczynkach? Powiedziałeś, że dla ciebie nie było to rzeczą najgłówniejszą, gdyż i te uczynki były niedoskonałe, a inni mogą również tak samo czynić. Ale „jej wiara było bicie jej serca“. Tak bowiem, jak jej serce było, żadne inne nie było. To bicie jej serca wierzącego — było zwycięstwem u Boga.

Ojciec zakrył ręką swe oczy.

Ona pochyliła twarz ku niemu. „Ja nigdy nie będę taką, jak Matka, ale me serce bije, nieprawdaż?“

WSZYSTKIM, KTÓRZY OKAZALI NAM WIELE SERCA
I WSPÓŁCZUCIA Z POWODU ŚMIERCI

śp. LUDWIKI z DEICKÓW TYTZ

a w SZCZEGÓLNOŚCI P. W. Ks. RADCY A. LOTHOWI
SKŁADA NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

RODZINA.

10-lecie Zrzeszenia Ewang. Polaków.

W pierwszą niedzielę Adwentu obchodzona będzie uroczystość 10-letnia rocznica istnienia Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

Towarzystwo to powstało celem pracy kulturalno-oświatowej wśród Mazurów ewangelickich. Pierwotna nazwa brzmiała: „Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków”. Dziś prowadzi Zrzeszenie pracę swą nie tylko nad Mazurami, ale i nad ludnością ewangelicko-polskiego pochodzenia, osiadłą w południowych powiatach województwa poznańskiego.

Poczynając od 1922 roku wydaje Zrzeszenie „Gazetę Mazurską”, w dwa lata potem poczynają wychodzić „Nowiny”, przeznaczone dla ludności średnio-śląskiej i poznańskiej, od 1 stycznia r. b. wydaje Zrzeszenie dodatek dla Młodzieży p. t. „Nasz Świat — tygodnik, oraz dla dzieci „Nasz świątek” — dwutygodnik. W roku bieżącym wyszedł drukiem 7-my rocznik Kalendarza dla Mazurów i „Kalendarza dla Ewangelików” (gotykiem).

Nakładem Zrzeszenia wydano szereg broszur, skrót „Krzyżaków” H. Sienkiewicza, zapoczątkowano „Biblioteczkę Gospodarczą” (wyszły 4 zeszyty).

Ponadto Zrzeszenie, rozumiejąc, iż zadaniem jego jest również akcja mająca na celu zbliżenie między ewangelikami stolicy, niejednokrotnie organizowało koncerty, czarne kawy i t. p. imprezy, pozwalające inteligencji

— „Tak”. — On przypomina sobie słowa: Kto raz mógł zaznać jak bije serce Boga — ten już tutaj usłyszy jego z oddali odgłosy.

— Wiem tylko, ojcze, że oddałam mu się całym sercem. Nie wiem, czy inni mogą powiedzieć, jak oni to uczynili, bo ja nie mogę, ojcze, i sądzę też, że człowiek nie powinien o tem mówić. Ale od tej chwili natchnął Bóg me serce taką miłością do Pawła, o jakiej przedtem nie miałam pojęcia. I dla niego ją otrzymałam, dla niego. Nie mam najmniejszego prawa mu jej odmawiać on musi moc ją wziąć i odczuć. Tak, ojcze, tak musi być. — I nie pojmuję wprost innego życia, gdyż własnym sercem ma człowiek żyć. Jeśli chcesz mi dać inny cel w życiu, to musisz mi przedtem dać inne serce”.

— „Jest Ktoś, co to może, Elzo”.

„Ale On to uczynił, on to przecież sam tak uczynił! To już nie jest tak, jak dawniej — chociaż zdaje się, że tak nie jest. Wówczas chodziło jakby o moje wyłącznie szczęście... Na pierwszym miejscu byłam ja, potem dopiero Paweł. Teraz na pierwszym jest Paweł — i potem dopiero ja. To znaczy... nie, ja tego nie mogę objaśnić. — Ale módl się za mnie, ojcze — zupełnie tak jak wtedy — o nowe serce i nową wolę — i o wszystko, co chcesz. Tego pragnę także — ale wszystko to razem wskazuje mi na tę jedną drogę”.

Ojciec wstaje. — „Ja nie mogę się tak zapatrywać, jak ty, Elzo. Ty polegasz na swym uczuciu — a ono może zaprowadzić na manowce. Takie małżeństwo nie ma

ewangelickiej Warszawy znaleźć wspólny teren towarzyskiego spotkania i ew. również zabawy. Organizowane również były odczyty poruszające przeważnie tematy z aktualnych spraw życia, wzgl. znajdowaliśmy w nich przyczynki oświatlające, historyczny rozwój ewangelicyzmu polskiego.

Jeżeli zważywszy, że Zrzeszenie przyczyniło się znacznie do otwarcia Muzeum Mazurskiego w Działdowie, że zasililo niejedną biblioteczkę szkolną tak w pow. działdowskim, jak odolanowskim, że udzieliło subsydjów dla kształcącej się młodzieży ewangelickiej, że dzięki inicjatywie członków Zrzeszenia powstały zakłady naukowe, musimy przyznać, że Zrzeszenie jest instytucją pożyteczną, potrzebną i godną poparcia całego społeczeństwa.

ANKIETA

Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

Według statutu — zadaniem Zrzeszenia Ewangelików Polaków jest:

praca kulturalno-oświatowa wśród społeczeństwa ewangelickiego, oraz obrona interesów protestantyzmu polskiego.

Zrzeszenie ewangelików Polaków powyższemu, w miarę posiadanych sił i środków, swą dotychczasową pracą starało się zadość uczynić.

Zdaje sobie jednak Zrzeszenie doskonale sprawę, że akcja ta w żadnym wypadku nie była dostateczną. Stojąc obecnie przed nowym okresem swej działalności, oraz mobilizując siły do wydatniejszej akcji, Zrzeszenie pragnęłoby nawiązać kontakt z szerszymi kręgami współwyznawców i z tego powodu zwraca się też do Społeczeństwa Ewangelickiego z następującymi pytaniami:

- 1) w jakiej formie miałyby się wyrazić przyszła akcja Zrzeszenia Ewangelików Polaków?
- 2) Na jakie punkty należy położyć główny nacisk w przyszłej działalności Zrzeszenia?
- 3) Jak osiągnąć większe zainteresowanie ogółu ewangelickiego pracami Zrzeszenia i uzyskać bliższą współpracę?
- 4) Jak zbliżyć inteligencję ewangelicką do ludu ewangelickiego?
- 5) Czy potrzebna jest trybuna dyskusyjna spraw ewangelickich w Warszawie?

dla mnie żadnego sensu, zda mi się być niemożliwością — i dużem dla ciebie niebezpieczeństwem. Boję się, że luździsz się, jeśli myślisz, że działaś w wierze, chociaż naogół rozumujesz zupełnie słusznie. Mego przyzwolenia nie mogę ci dać — nie mogę przecież, Elzo, jeśli to jest wbrew memu przekonaniu. Ale nie będę ci także przeszkadzał. — Przeciwnie. Tyś z takim naciskiem przywołała tu imię Boże, że życzę sobie teraz raczej, żebyś się już nie cofnęła, lecz odważyła się wziąć na się odpowiedzialność wobec Boga. Porozmawiamy jednak jutro jeszcze o tem. Teraz jestem zmęczony”.

Ona rzuca mu się na szyję.

— „O, ty zostaniesz taki samotny, ojcze”!

— „O tem ani chwili jeszcze nie myślałam”.

— „Nie, gdyż właściwie nie jest to ci tak bardzo nieprzyjemne.

„Może jednak! Siedzę zresztą najchętniej spokojnie — jeżeli słyszę, że ktoś obok mnie się krząta”.

— Ktoś w pantofelkach ze sprzączkami?”

— „Tak.. Ale lubię także twe małe, spokojne kroki, Elzo”.

Ona płacze na jego szyi, gdyż boli ją serce na samą myśl, że będzie jej brak jemu w domu.

Jest sama w swym pokoju. Po policzkach spływają jej jeszcze łzy. Otwiera okno i wsłuchuje się w jasną, księżycową noc, a z serca wyrывa się jej ciche, pełne radości westchnienie.

(d. c. n.)

Wszystkich interesujących się sprawami ewangelicyzmu i Zrzeszenia prosimy uprzejmie odpowiedzi adresować jak następuje:

Sekretariat Zrzeszenia Ewangelików Polaków, Warszawa, Leszno 21, m. 7.

Zarząd
Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

Z TOWARZYSTWA POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICZNEJ

KALENDARZYK T. P. M. E.

Wtorek 29 października próba chóru mieszanego godz. 19.30

Środa 30 " wieczór klubowy, robótki dla pań
godz. 20

Niedziela 3 listopada Herbatka muzyczna godz. 20

WYDZIAŁ ZEBRAŃ TOWARZYSKICH

T. P. M. E.

urządza w niedzielę dnia 3 listopada 1929 r.
dla członków i sympatyków Towarzystwa

HERBATKĘ - muzyczną

O jaknajliczniejszy udział w Herbatce uprasza:
początek o godz. 20-ej

ZARZĄD W-LU.

Z FILADELFJI.

Zarząd K. S. E. „Filadelfji“ zawiadamia członków, iż w niedzielę dn. 27 b. m. o 3¹ v I-szym, a o 3.30¹ popoł. w II-gim terminie odbędzie się w sali Gimn. im. M. Reja, Plac Małachowskiego 1, **Zwyczajne Walne Zebranie** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 3. Sprawozdanie Zarządu i kierowników sekcji, 4. Sprawozdanie komisji i Sądu Honorowego, 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 6. Wnioski ustępującego Zarządu, 7. Wybór nowych władz, 8. Wolne wnioski.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

KOŚCIÓŁ RZYMSKI A ROZWÓD.

Przy każdej odpowiedniej i nieodpowiedniej sposobności słyszymy, że kościół rzymski rozwodów nie uznaje i że je potępia bezwzględnie. U nas Boy-Zeleński z wielkim talentem wykazał, jak łatwo można się obejść bez rozwodów, gdy się posiada przebogaty arsenał kazuistyki unieważnieniowej. Obecnie mamy do zanotowania fakt godny bacznej uwagi. Podaje ten fakt Deutsch-Evangelische Korespondenz w takim oficjalnym brzmieniu: „Do niżej podpisanego proboszcza przybyła dzisiaj pani Marta Vieweger, wyznania rzymsko-katolickiego, zamieszkała przy Bergwerkstr. 53-a, i oświadczyła, że ponieważ dnia 18 26 r. wzięła ślub w kościele ewangelickim, proboszcz Cziwior a później także O. Bergmann odmówili jej rozgrzeszenia. Niedość na tem, proboszcz Cziwior udzielił jej stanowczej rady, aby się rozwiodła, skoro jej mąż nie chce wziąć ślubu (jeszcze raz) w kościele katolickim, a tem mniej wstąpić do kościoła katolickiego. Podpisano: Marta Vieweger, z domu Nachlik. Jako świadkowie: Selma Radetki, Bergwerkstrasse 59-a, i Elfriede Trzaskalik, Gliwice dnia 29/7 29. Poświadcza Probostwo ewangelickie: Schmidt pastor“. Teoria sobie, a praktyka sobie. Ew. Pol.

Z WIEDZY ARCHEOLOGICZNEJ.

Znakomity uczyony francuski, religjolog Salomon Reinach, którego „Historja Powszechna religij“ wyszła niedawno w tłumaczeniu polskiem nakładem F. Hoesicka, przedstawił Akademji Francuskiej tekst, rzekomo Tertuljana, który głosi, że skutkiem cudów, zdziałanych przez Jezusa w Palestynie, cesarz Tyberjusz wezwał Senat, aby Jezusa jako Boga włączył do panteonu rzymskiego. Senat nie uczynił jednak zadość żądaniu cesarza. Wiadomość, podana przez znakomitego uczonego, która i w prasie codziennej wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, powinna być przyjęta z jak największymi zastrzeżeniami. Z imieniem Tertuljana łączą się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa liczne pisma, które z całą pewnością nie zostały napisane. Ale nawet, gdyby się udało wykazać, że tekst Reinacha jest autentyczny, co jest bardzo wątpliwe, to jeszcze należałoby rozstrzygnąć ważne zagadnienie, czy Tertuljan podaje fakt historyczny, czy też powtórza legerdę. Ew. Pol.

ROSJA, PERTRAKTACJE Z WATYKANEM?

Podobnie jak już nieraz, tak i ostatnimi czasy odzywały się głosy o tem, że między władzami sowieckimi a watykańskimi toczą się pertraktacje co do możliwości układu. Oficjalny watykański „Osservatore Romano“ zaprzeczył tym wiadomościom, wywodząc, że między Watykanem a antychrześcijańskimi władzami sowieckimi żadnych układów być nie może. Obecnie zabiera znowu głos w tej sprawie dawny współpracownik „Osservatore“ Mgr. Bede, który wbrew oświadczeniu oficjalnego pisma watykańskiego dochodzi do wniosku, że dla władz sowieckich stosunki z papieżem muszą być pożądanymi i że samo zapoczątkowanie układów byłoby rzeczą doniosłą. Mgr. Bede jest optymistą i uważa, że przy pewnym porozumieniu obu stron dopuszczenie zakonów katolickich do Rosji nie jest wykluczone. Katolicka „Germania“ nie podziela tego optymizmu dla względów zasadniczych. Po poprzednich oświadczeniach „Osservatore“ należałoby oczekiwać sprostowania tych wiadomości. Zmieniają się ludzie, ale zasada jest przecie zawsze zasada. Ew. Pol.

ROSJA, SKUTKI WALKI Z RELIGJĄ.

Z Rosji donoszą, że władze sowieckie rozpięły ankieta na temat, jakie książki nabywają sowieccy urzędnicy państwowi i robotnicy w antykwariach. Okazuje się, że skutkiem wyrugowania literatury religijnej ludzie ci masowo nabywają dzieła okultyczne, nierzadko pełne zabobonów. Poza tem, pomimo wszystko, nabywane są w Rosji przedewszystkiem dzieła teologiczne i religijne oraz Biblia. Natomiast bardzo mało znajduje czytelników literatura racjonalistyczna i socjalno-polityczna, masowo rozpowszechniana przez komunistów. Według ostatniego rozporządzenia władz sowieckich w Leningradzie, książki religijne, znajdujące się w czytelniach, mogą być wydawane jedynie komunistom, specjalizującym się w zwalczaniu religji. Podczas jednego z odczytów antyreligijnych prelegent wołał z emfazą: „Na co wam książki o Bogu, skoro żadnego Boga niema“. A na to z tłumu ozwał się głos: „A na co wasze kartki na chleb, skoro żadnego chleba niema“. Ew. Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm polski i Senat w Warszawie zostanie zwołany na dzień 31 października.

— W Katowicach odbył się niedawno zjazd niemieckich działaczy politycznych, w których udział wzięli posłowie: Naumann i Piesch oraz słynny z procesu o szpiegostwo Ulitz.

Dnia 8 października r.b. rozpoczął się we Lwowskiem Sądzie Okręgowym proces studentów niemieckich, którzy w maju roku ubiegłego penetrowali wieś i osiedla niemieckie w województwie Stanisławowskiem i podejrzani o szpiegostwo, zostali przez policję aresztowani. Są to:

Kuhnke, Adalbert Hahn i Herbert Franz, wszyscy z Berlina.

— W parafii Św. Mateusza w Łodzi po cofnięciu się zaproszonych: ks. Woscha i ks. Falzmanna, pozostał jedynym kandydatem ks. Adolf Loeffler. Wobec tego został naturalnie wybrany, choć i tak było 51 głosów przeciwnych,

— We Włodzimierzu Wołyńskim dnia 22 września parafia obchodziła uroczyste drugą rocznicę poświęcenia kościoła i założenia kamienia węgielnego pod budowę plebanji.

— Znakomity francuski artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika Mickiewicza w Paryżu wielki przyjaciel Polski i Polaków, Bourdelle zmarł nagle na serce w wieku lat 67 w Paryżu.

— Dnia 30 września r. b. minister sprawiedliwości Car wydał zarządzenie w sprawie używania togi i biretu przez adwokatów. Toga i biret obowiązywać będą adwokatów podczas wystąpień w Sądzie Okręgowym, Apelacyjnym i Najwyższym.

— Berliński socjalistyczny „Vorwärts“ donosi, że pomiędzy ambasadorem sowieckim a nuncjuszem papieskim w Berlinie toczą się rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Watykanem.

— W r. 1815 gen. Wellingtonowi nadany został tytuł księcia Waterloo, zaś jako apanaż do tytułu otrzymał to miejsce, na którym rozegrała się historyczna bitwa.

— Delegacja Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów w ubiegłym tygodniu przybyła do Polski i była uroczyste podejmowaną przez swych polskich kolegów po piórze.

Porządek nabożeństw:

Dnia 27 października w XXI niedzielę po Trójcy św.
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpital. *ks. pastor Michelis.*
" 9 15 m. r. " szkolne (w sali konf.) *ks. prefekt Gloeh.*
" 9 30 m. r. " w języku niemieck. *ks. wik. Gutknecht.*

" 11 m. 30 r. " polskim *ks. pastor Michelis.*
" 1 m. 30 r. " dla dzieci.
" 5 po poł. naboż. wiecz. *ks. wik. Gutknecht.*
Dnia 31 października w Rocznicę Reformacji.
godz. 7 wieczór nabożeństwo w języku polskim *ks. profesor Serini.*

"Dnia 31 października r. b. jako w rocznicę Reformacji w kościele Ewangelickim (pl. Małachowskiego) o godz 7 w. odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Następnego dnia, 1 listopada, o godz. 4 pp. Zbór stołeczny urzęduje w wielkiej sali Filharmonji Akademje Reformacji. Na Akademji przemawiać będą Senator L. J. Evert i prof. Edmund Bursche, poczem zjednoczone chóry Towarzystw Młodzieży Ewangelickiej odśpiewają Psalm Gounoda i p. M. E. Bunn odegra X Preludjum i Fugę C-Dur Bacha".

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego.

za czas od 14 do 21 października r. b.

Ochrzczono: 4 dziewczynki i 3 chłopców.

Ślub zawarli: Gotlib Neuman z Koroliną Potrac; Karol Herrmann z Amalją Herman; Eugenja Böhler z Genowefą Stawska; Józef Pid vel Pyt z Joanną Rodziewicz; Zygmunt Piotr Szlichciński z Jadwigą z Mostowskich Boniewicz; Marjan Leonejusz Mokrzycki z Jadwigą Wandą Schurig; Wacław Wojciech Walery Kossakowski z Martą Wandą Albrecht.

Zmarli: August Drawert, l. 43; Karol Żelazowski l. 22; Anna Kumicz, l. 20; Eugenjusz Mieczysław Żebrowski. l. 25; Bronisława Julja Less, z d. Kusmahli, l. 54; Ludwika Anna Tytz z d. Deicke, l. 70; Anna Dziebowicz z d. Wojtaczek, l. 77.

OGŁOSZENIA

Dr. MARCIN LUTHER

ŻYCIORYS REFORMATORA

OPRACOW. Ks. Ad. RONTALERA

WYDANIE II

UKAŻE SIĘ NA ŚWIĘTO REFORMACJI

NAKŁADEM

Z MANITIUSA, ŁÓDŹ, UL. ŻEROMSKIEGO Nr. 87.

Do Kompletu — pierwszy rok nauczania przyjmują dzieci. WSPÓLNA 35—19.

Młoda inteligentna pani szuka praktyki biurowej. Łaskawe oferty zgłaszać proszę do Redakcji Głosu Ewangelickiego.

A. R. AMBROS Udzielam lekcji języka angielskiego. Targowa 17 mieszk. 95.

Żądajcie w składach aptecznych,
składach farb, mydlarniach i t. p.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH. Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOEH**

Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.